Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Rok XIV. **Warszawa, dnia 15 Grudnia 1933 r.** **Nr. 12 (228)**

MASZYNISTA

ORGAN ZWIAZKU ZAW. MASZYNISTOW KOLEJOWYCH



PISMO ZAWODOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM MASZYNISTÓW I KOLEJNICTWU

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca. Redakcja i Administracja **Warszawa, Chmielna 9 m. 9, tel.**: 595-28 i 539-00. **Konto czekowe P.K.O.** 3585. Cena pojedyńczego numeru 25 groszy. Członkowie Związku otrzvmują czasopismo bezpłatnie. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Anonimów nie uwzględnia się. Ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

TREŚĆ NUMERU:

Życzenia świąteczne. — XII-ty Walny Zjazd Delegatów.—Dokoła nowych uposażeń. — Wpływ nowych przepisów uposażeniowych na zaopatrzenie emerytalne. — Sprawy służbowe: Przyszłe zaszeregowanie pracowników parowozowych. — Wzmożona kontrola w okresach świątecznych. — **Życie Związkowe:** Wystąpienia i interwencje. — Prace organizacyjne — Ustąpienie kol. Schabowskiego. — **Nasza opozycja.** — W obronie inwalidy. — Aby nie przyschło.— Żywiołowa klęska XX wieku. Odezwa. — Komunikat. — Podziękowanie

Wszystkim członkom związku i czytelnikom „Maszynisty" oraz wszystkim kolegom w zawodzie zwłaszcza zaś tym, którzy pełniąc twardy swój obowiązek służbowy spędzać będą Wigilijny Wieczór zdala od rodzin — zasyłamy tą drogą z okazji nadchodzących Świąt — serdeczne życzenia

PREZYDJUM Z. Z. M. i REDAKCJA „MASZYNISTY"

XII WALNY ZJAZD DELEGATÓW

W myśl postanowień § 75 Statutu Związku oraz zgodnie z uchwałą Zarządu Głównego z dnia 5 listopada 1933 roku, Prezydjum podaje do wiadomości członków, iż XII Zwyczajny Walny Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych w Polsce odbędzie się

dnia 8 i 9 kwietnia 1934 r. w BYDGOSZCZY

Zarządy Kół i Okręgów otrzymają wskazówki i instrukcje drogą organizacyjną. Bliższe szczegóły ogłoszone będą w następnych numerach „Maszynisty"—

DOKOŁA NOWYCH UPOSAŻEŃ

Sprawa nowych przepisów uposażeniowych dla pracowników państwowych nie przestaje oczywiście pochłaniać uwagi sfer zainteresowanych. Stanowi ona przedmiot ustawicznych narad, dociekań, interwencyj i audjencyj, wypełnia łamy czasopism zawodowych i budzi żywe zaniepokojenie wśród samych pracowników. Przyznać należy, że powodów do zaniepokojenia jest aż nazbyt wiele, a przedłużający się niepomiernie stan niepewności i wyczekiwania sprzyja znakomicie powstawaniu i roszerzaniu się najrozmaitszych domysłów, pogłosek i plotek. Omotany temi plotkami, dowiadujący się co chwila o czemś nowem — pracownik państwowy oczekuje w trwodze i z tępą, najczęściej, rezygnacją, swego losu.

Poczuwamy się do obowiązku wyłowić z chaosu wiadomości, domysłów i informacyj to wszystko, co można z pewnem prawdopodobieństwem uznać za zbliżone do rzeczywistości aby w ten sposób umożliwić czytelnikom naszym jaką—taką orjentację, w zawikłanej i niepewnej sytuacji. Niestety, wobec milczenia sfer miarodajnych i wobec tajemnicy otaczającej prace Rządu w tej dziedzinie nie możemy zaręczyć ani za pewność ani nawet za prawdopodobieństwo naszych informacyj, będziemy jednak usiłowali trzymać się jaknajściślej faktów, pomijając wszelkie dowolne kombinacje i domysły zarówno pesymistyczne jak też i optymistyczne.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że dotąd nie ukazały się żadne dalsze akty ustawodawcze poza rozporządzeniami P. Prezydenta ogłoszonemi w Dzienniku Ustaw R.P. Nr. 86 z dn. 30.X.1933 r. W szczególności nie ukazało się dotąd Rozp. Rady Ministrów o uposażeniu pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe". Projekt tego rozporządzenia jest w opracowaniu, a podobno tempo pracy jest pośpieszne, tak, aby nowe przepisy mogły wejść w życie z dniem 1 lutego 1934. Na tem kończą się jednak informacje pewne, reszta ma już charakter domysłów i pogłosek I tak: niewiadomo jak daleko postąpiły już prace nad projektem nowych przepisów. Podobno M. K. wykończyło już projekt ostatecznie, i odesłało go czy to do Ministerstwa Skarbu czy też do Prezydjum Rady Ministrów. Kursuje nawet pogłoska, powtórzona przez niektóre dzienniki stołeczne, że projekt zdążył już wrócić z Rady Ministrów z powrotem do M. K. i że został odrzucony, tak, że obecnie pracuje się nad nowym projektem. Ten odrzucony projekt miał podobno przewidywać, wzorem uposażenia wojska, odrębne stawki uposażenia dla samotnych oraz dla utrzymujących rodzinę i to właśnie miało przyczynić się do jego zguby, albowiem Rada Ministrów nie zgadza się podobno z taką koncepcją i pragnie upodobnić uposażenia kolejarzy raczej do norm obowiązujących t. zw. funkcjonarjuszów państwowych. Jeśli tak było naprawdę, świadczyłoby to z jednej strony o dobrej woli M. K. z drugiej zaś strony o słabej pozycji tegoż M. K. na Radzie Ministrów i o nieprzychylnych dla kolejarzy nastrojach w Prezydjum Rady i w Ministerstwie Skarbu.

W tych warunkach nie uważamy za stosowne rejestrować licznych pogłosek kursujących na temat treści opracowywanych przepisów, albowiem, zdaniem naszem, nie mają one dostatecznych podstaw i nie dają się sprawdzić. Uchodzi za pewne, że przepisy obejmą zarówno etatowych jak i nieetatowych, że przewidywać będą 16 grup uposażenia oraz że maksimum tego uposażenia (Dyrektor kolei) wynosić ma 1.000 zł. a minimum podobno 100 zł.—.

Natomiast należy zanotować i podkreślić bardzo podobną do prawdy pogłoskę, według której opracowane będą na nowych podstawach nie tylko zasadnicze przepisy uposażeniowe, odpowiadające swą treścią dotychczasowej ustawie uposażeniowej, lecz także i wszystkie rozporządzenia o należnościach ubocznych i t. zw. świadczeniach uposażeniowych a więc przepisy o premjach, o dodatkach nocnych, godzinowem i kilometrowem, umundurowaniu i t. p. Po jakiej linji pójdą zmiany — niewiadomo.

Wiemy zatem bardzo niewiele a raczej nie wiemy nic pewnego o przyszłem naszem uposażeniu. Wiemy natomiast napewno, że nie dowiemy się o niem niczego przed wydaniem przepisów. O jakimkolwiek wpływie opinji pracowniczej reprezentowanej przez Związki na treść nowych przepisów nie ma mowy. Zapowiedział to wyraźnie p. Minister Komunikacji nie tylko nam lecz także i innym Związkom Zawodowym. Conajwyżej w drodze wyjątkowej łaski otrzymamy może projekt do przestudjowania i opinji na 24 godziny przed ostatecznem jego zdecydowaniem, jak to miało miejsce w stosunku do funkcjonarjuszów administracji państwowej. Ale i to nie jest bynajmniej pewne lecz raczej bardzo wątpliwe. Wobec tego ta i owa organizacja zawodowa usiłuje na ślepo formułować t. zw. postulaty i ogłasza je w formie artykułów prasowych i memorjałów. Pełno jest tych pobożnych życzeń na łamach prasy zawodowej. Usiłują one robić dobrą minę do kiepskiej niewątpliwie rzeczywistości i wychodzą z założeń jawnie optymistycznych. Znajduje w nich wyraz nadzieja, że nowe przepisy różnić się będą korzystnie od norm wydanych dla funkcjonarjuszów państwowych i podobne będą raczej do norm dla wojskowych. Powtarza się przy tej sposobności na różne sposoby znane powiedzonko o kolejarzach stanowiących drugą armję i t. p. Nie brak w nich oczywiście rzetelnej troski o minimum egzystencji, o los utrzymujących rodzinę, o nienaruszalność podstawy wymiaru zaopatrzeń emerytalnych i t. d. Nie minięmy się zapewne z rzeczywistością, stwierdzając, iż prace nad nowemi przepisami toczą się swoją, urzędową koleją najzupełniej niezależnie od owego rejestru pobożnych życzeń, który na ich treść żadnego wpływu niema i mieć chyba nie będzie.

W tej niepewności co do własnego naszego losu interesujemy się gorliwie sprawą uposażeń funkcjonarjuszów państwowych w słusznem przekonaniu, iż uposażenie kolejarzy unormowane będzie według tych samych lub bardzo podobnych reguł. Wiadomo powszechnie, że uposażenie funkcjonarjuszów państwowych, tak zresztą jak i uposażenie wojska, policji tudzież sędziów i prokuratorów zostało już unormowane dekretami Prezydenta Rzplitej z dn. 28 października 1933, wiadomo jednak również, że dekrety mają charakter ramowy, że ustalają nie wiele tylko reguł zasadniczych i że całą, bardzo ważną i podstawową resztę pozostawiają rozporządzeniom Rady Ministrów do swobodnej decyzji. Dotąd nie ukazały się, jak już wspomniano rozporządzenia wykonawcze do omawianych dekretów, tem niemniej jednak zwolna zaczynają się już wyłaniać dość konkretne zarysy przewidywanych rozstrzygnięć. Najwięcej uwagi skupia na sobie sprawa zaszeregowania jako najważniejsza i rozstrzygająca o losie poszczególnych jednostek.

W tym względzie nie było nigdy obawy o los wysokich dygnitarzy, rezydujących na najwyższych szczeblach drabiny hjerarchicznej. Jest rzeczą jasną, że zyskają oni na nowych przepisach bardzo poważnie i że zdobędą znaczną poprawę bytu i to nawet biorąc pod uwagę tylko zasadnicze stawki uposażenia a pomijając dodatki funkcyjne. Zyskują tedy dygnitarze zaszeregowani do grup od 1 do V-tej włącznie choć już w grupie V-tej zysk (pominąwszy dodatki funkcyjne) nie dla wszystkich jest pewny. Nie wiadomo natomiast jakie będą owe dodatki funkcyjne; podobno wahać się będą w granicach od 15 czy też 50 do 350 złotych i oczywiście będą tak skonstruowane, że najwyższe dodatki otrzymywać będą ci, którzy będą mieli najwyższe uposażenie. Nie może być inaczej, nie po to biurokracja stała się podporą państwa i jedynem w prawdziwą władzę wyposażonym jego organem aby jej przedstawiciele miarodajni mieli sami sobie krzywdę wyrządzać.

U pozostałej reszty pracowników państwowych efekt będzie nierównie skromniejszy, przeważnie zaś polegać będzie na obniżeniu dotychczasowych poborów. Wprawdzie czynniki najbardziej miarodajne zapewniały publicznie, iż Rząd przeprowadzając reformę uposażeń nie dąży do obniżenia poborów, jednakże rychło pokazało się, że obniżenie to stało się koniecznem a wobec tego, nastąpić musi, zapewne mimowoli czy nawet wbrew woli Rządu jako nieuchronna konsekwencja zmiany systemu.

Przepowiadaliśmy zresztą taki efekt na podstawie prostego wniosku, wynikającego z zestawienia 2 pewników. Z jednej strony globalna suma uposażeń nie może podobno ulec zmianie, z drugiej zaś strony, w granicach tej sumy globalnej pewna część urzędników (wysoka biurokracja) ma i musi zarobić. Jasna rzecz, że inni muszą stracić. To też i stracą. Rząd przez usta przedstawiciela swego w Sejmie (p. wiceminister Siedlecki w komisji budżetowej Sejmu dnia 13.XII.1933 r.) wycofał się przedewszystkiem z zapewnienia jakoby owa globalna suma uposażeń była nietykalna. Wzamian za to zapewnia, iż „reforma uposażeniowa nie pociągnie za sobą konieczności podwyższenia sumy wydatków osobowych w budżecie" („Gazeta Polska" z dn. 14.XII. b. r.). Jest to oświadczenie z gruntu różne od wszelkich oświadczeń poprzednich, a kryje w sobie możliwości tak rozległe i tak przerażające, że strach poprostu pomyśleć. Jeśli nie trzeba będzie powiększać wydatków osobowych to z drugiej strony nie ma żadnej gwarancji przed obniżeniem tych wydatków, na co zresztą preliminarz budżetowy wyraznie wskazuje. Będzie zatem obniżka uposażeń najbardziej niesprawiedliwa z wszelkich możliwych bo trafiająca na ślepo, przypadkiem i dotykająca przeważnie najstarszych służbą i najciężej obarczonych obowiązkami rodzinnemi. W każdym razie Rząd zapewnia, że obniżka nie może w żadnym wypadku przekraczać 7%. Trudno, doprawdy ustalić czy trzeba się tem smucić, że aż tyle, czy też należy się cieszyć, że tylko tak mało. Mogło przecież równie dobrze i z równem uzasadnieniem być 17 a także i 27%.

Warto pozatem zanotować, że zaszeregowanie do nowych grup ma nastąpić nie na podstawie posiadanego stopnia służbowego lecz na podstawie sumy otrzymywanych dotąd uposażeń oraz że różnice wynikające z nowego zaszeregowania w granicach owej 7% tolerancji mają być wyrównane przez przyznanie stałych zasiłków (dodatki wyrównawcze).

Na temat przyszłego zaszeregowania odbywa się obszerna dyskusja nie tylko w prasie. T. zw. Centralna Rada Pracownicza, jednocząca liczne związki zawodowe prac. państw. o zabarwieniu mniej lub więcej wyraźnie sanacyjnem otrzymała nawet zaproszenie do współpracy z rządem w tym sensie, że polecono jej wypracować i przedstawić własny projekt zaszeregowania. Jest to do pewnego stopnia musztarda po obiedzie, jeśli zważymy, że ilość grup oraz stawki uposażeń zostały już przesądzone. Zawsze jednakże jest to forma dyskusji i otwarcie pewnej możliwości wywarcia wpływu na treść decyzji rządowych. Wypracowane przez C. R. P. zasady zaszeregowania zostały już ogłoszone. Wychodzą one z założenia, iż podstawą zaszeregowania winno być obecne uposażenie w tych granicach w jakich stanowi ono podstawę wymiaru zaopatrzenia emerytalnego a więc uposażenie zasadnicze, obliczone według właściwej grupy i szczebla, dodatek regulacyjny i dodatek mieszkaniowy (liczony przeciętnie, a więc teoretycznie) ponadto zaś dodatek ekonomiczny na 1 członka rodziny. Od tego uposażenia potrąca się celem uzyskania podstawy zaszeregowania opłatę emerytalną (8%) i podatek dochodowy. Pracownik powinien trafić do tej grupy, która cyfrowo odpowiada obliczonemu w ten sposób uposażeniu przyczem, w myśl postulatów C. R. P., nieuniknione różnice na szkodę pracownika nie powinny przekraczać 2%. Pracownicy otrzymujący dotąd dodatek ekonomiczny, winni otrzymywać go nadal w formie zasiłku po 19 zł. na każdego członka rodziny. Tabeli zaszeregowań projektowanej przez C. R. P. nie przytaczamy albowiem nie da się ona zastosować do uposażenia kolejarzy, które mają być oparte na innych podstawach, wynikających z większej ilości projektowanych grup. Zaznaczyć wypada, iż propozycje C. R. P. nie są zgodne z zamiarami Rządu i odbiegają od pomysłów ministerjalnych w punktach istotnych. Z ostatnich oświadczeń Rządu na terenie sejmowym zdaje się wynikać, że akcja C. R. P. ma słabe widoki powodzenia.

Staraliśmy się zestawić, a gdzie wypadało, oświetlić krytycznie wszystko o czem się mówi w związku z nowemi przepisami uposażeniowemi. Zestawienie nasze świadczy dowodnie, że poruszamy się nadal jak dotąd na gruncie niepewnym, że trudno jest przewidzieć cośkolwiek stanowczo i w sposób zdecydowany. Niewątpliwem jest jedno tylko: wbrew wszelkim zapowiedziom i uspokajającym zapewnieniom stoimy nie tylko wobec reformy sposobu obliczania uposażeń ale i wobec gruntownego przewrotu w dotychczasowych zasadach w tym względzie obowiązujących, a skutkiem tego przewrotu będzie dla poważnej większości pracowników państwowych nowa, dotkliwa obniżka uposażeń.

O skutkach omawianego przewrotu w dziedzinie uprawnień emerytalnych oraz o niektórych zagadnieniach specjalnych, interesujących szczególnie służbę parowozową piszemy osobno.

WPŁYW NOWYCH PRZEPISÓW UPOSAŻENIOWYCH NA ZAOPATRZENIA EMERYTALNE

Przepisy emerytalne, regulujące zaopatrzenie pracowników po rozwiązaniu stosunku służbowego, związane są ściśle w swych postanowieniach podstawowych z obowiązującym systemem uposażeń. Dlatego każda istotna zmiana przepisów uposażeniowych, o ile dotyka skali płac i systemu wypłaty poborów, musi z natury rzeczy pociągnąć za sobą zmianę przepisów emerytalnych.

Zmiana taka nastąpi oczywiście jako nieunikniony skutek przeprowadzanej obecnie gruntownej przebudowy systemu uposażen pracowników kolejowych. Ponieważ nie znamy dotąd treści przyszłych przepisów uposażeniowych dla kolejarzy, przeto nie możemy określić z całą ścisłością i dokładnością jaka będzie treść omawianych zmian i jak daleko będą one sięgały. Jedynie na podstawie analogji z przepisami uposażeniowymi dla innych kategoryj pracowników państwowych i w przekonaniu, że uposażenie kolejarzy będzie oparte na tych samych zasadach możemy określić w przybliżeniu kierunek i charakter przyszłej nowelizacji przepisów emerytalnych dla kolejarzy. Podstawą naszych rozważań będą zatem z jednej strony dekrety uposażeniowe z dn. 28.X 1933, z drugiej zaś strony nowela z tej samej daty do ustawy emerytalnej z dn. 11.XII 1933, która to ustawa, jak wiadomo, od roku 1929 już kolejarzy nie obowiązuje. Wnioski oparte na tych założeniach nie mogą oczywiście pretendować do ścisłości i nie możemy wziąć za nie odpowiedzialności, zwłaszcza jeżeli chodzi o osobiste decyzje czytelników.

Jeżeli zatem nowelizacja odrębnych przepisów emerytalnych dla kolejarzy oparta będzie na tych samych zasadach, które zastosowane zostały wobec innych pracowników państwowych — to stwierdzić należy przedewszystkiem, że zaopatrzenia emerytalne przyznane i wymierzone przed dniem wejścia w życie nowych przepisów uposażeniowych (1.II. 1934) nie ulegną zmianie i wypłacane będą nadal według dawnych zasad. To samo dotyczy, z pewnymi nieistotnymi wyjątkami, tych wszystkich pracowników, którzy nie nabędą prawa do nowego uposażenia w służbie czynnej, a więc tych, z którymi stosunek służbowy rozwiązany będzie przed dniem 1 lutego 1934 lub z dniem 1 lutego 1934 roku, choćby wymiar zaopatrzenia emer. nastąpił po tym terminie. Wbrew rozpowszechnianym pogłoskom stwierdzić należy, że nowela do ustawy emer. z dn. 28.X 1933 Dz. U. R. P. Nr. 86 poz. 668 zachowuje dla tych osób także i prawo do dodatku ekonomicznego na żonę. Pozostanie zatem w stosunku do tych osób bez zmiany dawna podstawa wymiaru, oparta na dotychczasowych grupach i szczeblach z wliczeniem dodatku mieszkaniowego, zachowane będzie obliczenie wysokości zaopatrzenia emer. według dotychczasowego stosunku procentowego, a równocześnie pozostanie w mocy obciążenie tych zaopatrzeń podatkiem dochodowym i t. p.

Do pracowników, z którymi sto-

sunek skarbowy rozwiązany zostanie po dniu 1.II 1934 będą miały już w całej pełni zastosowanie nowe przepisy. Przedewszystkiem ulegnie zmianie podstawa wymiaru zaopatrzeń. Podstawę tę stanowić będzie nowe uposażenie przysługujące pracownikowi według zmienionej tabeli płac. Pod tym względem nowela emerytalna czyni znamienną różnicę pomiędzy funkcjonarjuszami państwowymi, policją, sędziami i prokuratorami i t. d. z jednej strony, a pomiędzy wojskiem z drugiej strony, stwarzając dla wojskowych bardzo korzystny przywilej. O ile bowiem dla funkcjonarjuszów państw. podstawę wymiaru zaopatrzeń emer. stanowi uposażenie zasadnicze, otrzymywane ostatnio w służbie czynnej bez dodatków, a więc czysta płaca według tabeli, o tyle dla wojskowych podstawę wymiaru stanowi uposażenie wraz z dodatkami rodzinnymi i dodatkiem wyrównawczym, a nawet z 10% dodatkiem stołecznym na czas zamieszkiwania w stolicy. Trudno przesądzić na czem wzorować się będzie nowela do przepisów emer. dla kolejarzy. W imię sprawiedliwości życzyc by sobie należało, aby wzorem były tu słuszne postanowienia obowiązujące w stosunku do wojska jako oparte na zasadzie zachowania praw nabytych, ale obawiać się należy, że względy fiskalne i znana bezceremonjalność Rządu w stosunku do pracowników kolejowycn podyktują raczej rozstrzygnięcie wzorowane na zasadach zastosowanych do funkcjonarjuszów państwowych. Chodzi tutaj o zagadnienie pierwszorzędnej wagi, zwłaszcza dla pracowników, zaliczonych do wyższych szczebli uposażenia. Ci bowiem nie zawsze trafią do wyższej grupy i będą musieli zadowolić się uposażeniem zasadniczo niższem. Ubytek może być, i, zapewne, w pewnych granicach, będzie skompensowany przyznaniem odpowiedniego dodatku wyrównawczego, co pozwoli uniknąć rażących strat w okresie służby czynnej. Jeżeli jednak dodatek wyrównawczy nie będzie wchodził do podstawy wymiaru zaopatrzenia emer. — wówczas strata może być znaczna, a co gorsza, wynikające stąd pokrzywdzenie emerytów będzie w najwyższym stopniu niesprawiedliwe, albowiem godzić będzie na ślepo i bez wyboru przeważnie w ludzi, mających za sobą większą ilość lat służby.

Ulegnie następnie zmianie sposób obliczania wysokości zaopatrzenia emer. w stosunku procentowym do podstawy wymiaru i w zależności od okresu wysługi emerytalnej. Minimum zaopatrzenia, odpowiadające 15-to letniej wysłudze wynosić będzie nadal jak i dotąd 40%, natomiast dotychczasowa, łamana skala progresji (po 2,4% za każdy dalszy rok wysługi do lat 25 włącznie i po 2,8% za dalsze lata do 35 włącznie) ustąpi miejsca progresji jednolitej po 3% za każdy rok wysługi. W związku z tem pełna wysługa emerytalna wynosić będzie pełne 100% zamiast dotychczasowych 92% podstawy wymiaru, co zresztą, nie stanowi absolutnie żadnego przywileju ani żadnego polepszenia przepisów, a zatem nie powinno również dawać tematu do przechwałek z trybuny publicznej, albowiem podstawa wymiaru obliczona została z potrąceniem 8% składki emerytalnej i stanowi już sama przez się 92% dotychczasowej podstawy wymiaru.

Nie uważamy za celowe wdawać się już obecnie w rozważanie wszystkich konsekwencyj, wynikających z zmiany podstawy wymiaru i skali obliczeń zaopatrzeń emerytalnych albowiem obliczenia takie, w braku należytych podstaw, obracałyby się w sferze domysłów i przypuszczeń i nie posiadałyby żadnej wartości życiowej. Pomijając jednak szczegóły wydaje się rzeczą pewną, że skutkiem omawianych zmian będzie znaczne obniżenie zaopatrzeń emerytalnych dla licznych pracowników, zwłaszcza zaś dla posiadających wyższe szczeble uposażenia.

Emeryci nie będą posiadali prawa do dodatku na żonę. Strata z tego tytułu będzie dla niektórych pracowników wyrównana, skoro podstawą zaszeregowania ma być podobno uposażenie dotychczasowe, liczone z uwzględnieniem dodatku ekonomicznego na jednego członka rodziny, jednakże wyrównanie to stanowić będzie, o ile możemy się zorjentować, przywilej dla nielicznych tylko jednostek, podczas gdy reszta straci na tem dość znacznie, jeśli zważymy, że dodatek na żonę w sumie 18 zł. 92 grosze stanowi, zwłaszcza w niższych grupach uposażenia, i przy krótkim okresie wysługi emerytalnej, bardzo znaczny procent zaopatrzenia emer.

Zaznaczyć należy, że zaopatrzenia emerytalne wdowie i sieroce przyznane na podstawie nowych przepisów wolne będą od podatku dochodowego, co znowu nie stanowi bynajmniej przywileju, lecz wręcz przeciwnie, jest wyraźnem pokrzywdzeniem. Podstawa wymiaru zaopatrzeń, obliczona została bowiem już z potrąceniem podatku dochodowego, który w ten sposób ciążyć będzie stale i według stopy procentowej odpowiadającej pełnemu uposażeniu w służbie czynnej na każdem zaopatrzeniu emerytalnem, wdowiem i sierocem, a więc i na takiem, które dotąd wolne było od podatku dochodowego lub też opłacało go według niższej skali, a takich zaopatrzeń jest olbrzymia większość.

Wreszcie, nie wdając się narazie w omawianie mniej interesujących szczegółów, wspomnieć należy, iż nowela do ustawy emer. grudniowej przewiduje utworzenie Państwowego Zakładu Emerytalnego. Zakład ten ma mieć za zadanie inkasowanie składek emerytalnych i wypłacanie zaopatrzeń emer. pracownikom państw., mianowanym po dniu 1.II 1934. Ma to być instytucja posiadająca odrębną osobowość prawną, odrębny statut i zarząd i będzie prawdopodobnie oparta na zasadzie ubezpieczeniowej, czyli będzie samowystarczalna. Nowela przewiduje możliwość rozszerzenia zakresu działalności Zakładu także na innych funkcjonarjuszów, a więc i na mianowanych przed 1.II 1934 jak również i na pracowników instytucyj, przedsiębiorstw i monopolów państwowych. Wynika stąd, że i pracownicy P. K. P. mogą być do tego zakładu włączeni. Zarys organizacji tego Zakładu podany w noweli jest zaledwie naszkicowany. Wypełnienie tych obszernych ram realną treścią pozostawiono Radzie Ministrów. Zamieszczenie w noweli postanowień o Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń wskazuje na kierunek dalszej ewolucji państwowej polityki emerytalnej. Chodzi najwyraźniej o wyeliminowanie świadczeń emerytalnych z ogólnego budżetu Państwa i o przerzucenie ciężaru tych świadczeń na odrębny Zakład, oparty na zasadzie ubezpieczenia i wobec tego samowystarczalny na wzór np. Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Zauważyć należy, że polityka Rządu w dziedzinie emerytur zmierza już oddawna i z dużą konsekwencją do umożliwienia takiego załatwienia sprawy, a to drogą podwyższania składek emer. i równoczesnego obniżania świadczeń. Poważną przeszkodą dla pełnej realizacji tego pomysłu stanowić będzie konieczność uwzględnienia okresów wysługi emer. za czas służby zaborczej i za czas poprzedniej służby w p. polskiem, na co Zakład nie miałby pokrycia.

Przeszkoda ta jednak nie jest nieprzewyciężona i usunięta być może łatwo, zwłaszcza przy braku skrupułów w naruszaniu i przekreślaniu praw nabytych, jak również przy uwzględnieniu okoliczności, że obecne świadczenia budżetowe na emerytury mogą być zamienione na subwencję czy też na dotację dla Zakładu, na czem Skarb nawet i zarobić może, choćby przez uchylenie ryzyka wzrostu wydatków z tego tytułu.

Podkreślamy raz jeszcze z naciskiem, iż rozważania nasze oparte są na przepisach, które w stosunku do pracowników P. K. P. mocy obowiązującej nie posiadają. Mimo to jednak oddają one zapewne bez większych odchyleń lub pomyłek obraz przyszłych stosunków w omawianych dziedzinach. Widzimy jasno, że obraz ten nie jest bynajmniej wesoły.

PODZIĘKOWANIE

Prezydjum Związku poczuwa się do miłego obowiązku złożyć tą drogą serdeczne podziękowanie Zarządowi Koła M. w Stanisławowie na ręce przew. kol. Styrskiego za nadesłane nam życzenia. Wzajemnie życzymy Zarządowi Koła Stanisławów w nowym składzie osobowym pomyślnych rezultatów w pracy dla dobra ogółu członków naszej organizacji.

Za prezydjum Z. Z. M.

(—) BORKOWSKI

SPRAWY SŁUŻBOWE

Przyszłe zaszeregowanie pracowników parowozowych

w związku półtorakrotną opłatą emerytalną

Pracownicy parowozowni oraz pracownicy w służbie konduktorskiej korzystają, jak wiadomo, z prawa półtorakrotnego zaliczenia do wysługi emer. czasu spędzonego w służbie na parowozie wzgl. przy obsłudze pociągów. Prawu temu odpowiada obowiązek uiszczania półrakrotnej opłaty emerytalnej.

W związku z zamiarem nowelizacji przepisów uposażeniowych budzą się na tem tle poważne wątpliwości i obawy, dotyczące przyszłego zaszeregowania drużyn parowozowych do nowych grup uposażenia.

Nowe uposażenie posiada w każdej grupie stawki wykalkulowane netto t. j. już z uwzględnieniem potrąceń tytułem podatku dochodowego i opłaty emerytalnej. Pozostaje to w ścisłym związku z zasadą, w myśl której od uposażeń pracowniczych nie będzie się w przyszłości opłacać ani podatku ani opłaty emerytalnej. Postanowienie to ma jednak charakter formalny i zmierza jedynie do uproszczenia rachunkowości. Państwo nie ma bynajmniej zamiaru zwalniać pracowników od podatku i od obowiązku uiszczania opłaty emerytalnej, lecz potrąca sobie stosowne sumy zgóry, obniżając odpowiednio skalę uposażeń.

W związku z tem pozostaje zagadnienie przyszłego zaszeregowania pracowników do nowych grup uposażenia. Nie wiadomo dotąd dokładnie, jaka będzie podstawa zaszeregowania. To jednak nie ulega wątpliwości, że wzięte będzie pod uwagę dotychczasowe uposażenie liczone netto, t. j. z uwzględnieniem potrąceń na podatek i opłatę emerytalną. Otóż obliczone w ten sposób uposażenie pracowników parowozowych i konduktorskich jest o 4 procent niższe od uposażenia innych pracowników kolejowych, zaliczonych do tej samej grupy i szczebla. Wynikająca stąd kilku — czy kilkunastozłotowa różnica w wysokości uposażenia netto może zaważyć na szali rozstrzygnięć i może stać się powodem zaszeregowania pracowników parowozowych i konduktorów do niższych grup uposażenia, o ile oczywiście projektowane przepisy nie zwrócą uwagi na to zagadnienie i nie obmyślą środków zaradczych.

Nie wątpimy ani na chwilę, że Ministerstwo Komunikacji uwzględni wyjątkową sytuację drużyn parowozowych i zapobiegnie skutecznie możliwemu na tem tle pokrzywdzeniu. Nie przypuszczamy, aby prawo drużyn parowozowych do półtorakrotnego zaliczania czasu służby na parowozie do wysługi emerytalnej mogło budzić jakiekolwiek wątpliwości w związku z nowelizacją przepisów uposażeniowych i aby wogóle podlegało dyskusji. Z drugiej strony ,znając panujące obecnie tendencje oszczędnościowe, nie łudzimy się, aby nam przyznano już obecnie to prawo za darmo, t. j. bez ponoszenia dodatkowych świadczeń. Przekonani jesteśmy, że trudności nasuwające się na omawianem tle w związku ze zmianą systemu wypłaty i obliczania uposażeń są i mogą być tylko trudnościami natury formalnej. Tą czy inną drogą znajdzie się zawsze sposób dodatkowego obciążenia pracowników parowozowych opłatą na rzecz półtokrotnego zaliczenia służby parowozowej.

Z naciskiem natomiast podkreśla, my, że zaszeregowanie drużyn parowozowych winno się odbyć na podstawie uposażenia netto, obliczonego po potrąceniu nie rzeczywistej i wyjątkowej 12% opłaty emer., lecz normalnej i powszechnej 8% opłaty.

Zmuszeni jesteśmy podkreślić, że przyjęcie za podstawę zaszeregowania uposażeń netto z potrąceniem 12% opłaty emer. byłoby rozstrzygnięciem tępem i bezmyślnem, krzywdzącem w sposób jak najbardziej jaskrawy pracowników zatrudnionych na stanowiskach, zużywających szczególnie zdrowie i siły pracowników. Zabezpieczenie pracownika przed skutkam przedwczesnego upadku sił fizycznych i zdolności do pracy z tego tytułu jest obowiązkiem przedsiębiorcy, który winien to uczynić na własny koszt, tak jak to zresztą Państwo czyni w stosunku do wojskowych w czasie wojny, do aeronautów w czasie pokoju i t. p. Przedsiębiorstwo P. K. P. tego dotąd uczynić nie chciało, a jeśli dało drużynom parozowym i konduktorskim pewne uprawnienie wyjątkowe — to kazało sobie za to słono zapłacić. Gdyby teraz ponadto okoliczność ta miała stanowić podstawę trwałej i niepowetowanej krzywdy dla interesowanych i gdyby ten, drogo opłacany, rzekomy przywilej miał stać się powodem względnego obniżenia pracowników, którym służy w hjerarchji stanowisk — byłaby to niesprawiedliwość rażąca do tego stopnia, że trudno przypuścić, aby pracownicy parowozowi mogli ją znieść w milczeniu, bez najżywszego oburzenia i protestu.

Wzmożona kontrola w okresach świątecznych

W Dzieniku Urzędowym M. K. Nr. 27 z r. 1933, poz. 163 ukazało się rozporządzenie p. Ministra Komunikacji z dn. 29 września 1933 r. o kontroli służby wykonawczej w okresie świątecznym.

Rozporządzenie to, wychodząc z założenia, że w okresie świątecznym następuje znaczne zwiększenie ruchu pasażerskiego, wobec czego należy przedsięwziąć wszelkie środki, zmierzające do zapewnienia sprawności ruchu pociągów i należytej obsługi podróżnych — poleca zarządzać wzmożoną kontrolę służby wykonawczej w czasie od 19 do 26 grudnia, od 30 grudnia do 7 stycznia oraz w okresie 10-ciodniowym, zaczynając od poniedziałku Wielkiego Tygodnia.

Kontrolę wykonywać będą planowo kontrolerzy ruchu, drogowi, maszynowi, przewozowi, kasowi, instruktorzy ruchu, maszyniści - instruktorzy, instruktorzy drużyn konduktorskich i t. p. Pozatem naczelnicy i zawiadowcy miejsc służbowych zobowiązani zostali do wzmożonej czujności i zaostrzonego nadzoru. Kontrola zwracać powinna uwagę czy wszystkie posterunki służbowe pracują sprawnie i należycie, czy pośród pracowników służby wykonawczej (drużyn konduktorskich, parowozowych, służby stacyjnej, handlowej, mechanicznej, drogowej itp.) niema pracowników w nietrzeźwym stanie i czy nie zaniedbują oni swoich obowiązków.

Z rezultatów kontroli mają być składane szczegółowe sprawozdania według ustalonego schematu. Winni pociągani będą do odpowiedzialności, a nawet doraźnie usuwani od pełnienia służby.

ŻYCIE ZWIĄZKOWE

WYSTĄPIENIA I INTERWENCJE PREZYDJUM

Dnia 15.XI.1933 r. — w M. K. w sprawie Chłopka — **kol. Borkowski.**

Dnia 17.XI.1933 r. — u p. Ministra Komunikacji w sprawach: ustawy uposażeniowej dla kolejarzy, opłaty wpisów szkolnych za dzieci, uczęszczające do 7-ej i 8-ej kl., agitacji niektórych przedstawicieli administracji za przystępowaniem do B. Z. Z. M., i w sprawie przepisów o czasie pracy — **kol. Borkowski i Lisiewicz.**

Dnia 18.XI.1933 r. — u . p. Prezesa D. O. K. P. Wilno w sprawie zwolnionych z § 134 pragmatyki oraz wpływów i agitacji administracji kolejowej, namawiającej do przystępowania do innych Związków — kol. **Borkowski i Schabowski.**

Dnia 20.XI.1933 r. — w M. K. w sprawie Stachowiaka i Wachowiaka — kol. **Komorowski.**

Dnia 25.XI.1933 r. — u p. Naczelnik Oddziału Mech. w Kutnie w

sprawie maszynisty Piekutowskiego — kol. Borkowski i Pruszyński.

Dnia 1.XII.1933 r. — w M. K. w sprawie trzeciaków na parowozach i w sprawie Chłopka — kol. Siadak.

PRACE ORGANIZACYJNE

Dnia 16.XI.1933 r. — zebranie Koła Ostrołęka — kol. **Borkowski.**

Dnia 16.XI.1933 r. — zebranie Koła Kutno — kol. **Lisiewicz.**

Dnia 17.XI.1933 r. — Zjazd Okręgu Poznańskiego — kol. **Siadak.**

Dnia 17.XI.1933 r. — zebranie Koła Piotrków — kol. **Komorowski.**

Dnia 18.XI.1933 r. — zebranie Koła Wilno — kol. **Borkowski.**

Dnia 25.XI.1933 r. — w sprawach organizacyjnych w Kutnie — kol. **Borkowski.**

Dnia 26.XI.1933 r. — w sprawach organizacyjnych w Rzeszowie — kol. **Komorowski.**

Dnia 26.XI.1933 r. — Zjazd Okręgu Wileńskiego — kol. **Lisiewicz.**

Dnia 28.XI.1933 r. — zebranie Koła Lublin — kol. **Borkowski.**

Dnia 29.XI.1933 r. — zebranie Koła Łazy — kol. **Siadak.**

Dnia 4.XII.1933 r. — zebranie Koła Lida — kol. **Lisiewicz.**

Dnia 4.XII.1933 r. — zebranie Koła Mołodeczno — kol. **Lisiewicz.**

Dnia 5.XII.1933 r. — zebranie Koła Grodno — kol. **Komorowski.**

Dnia 5.XII.1933 r. — zebranie Koła Białystok — kol. **Borkowski.**

Dnia 6.XII.1933 r. — zebranie Koła Wołkowysk — kol. **Borkowski.**

Dnia 6.XII.1933 r. — zebranie Koła Baranowicze — kol. **Siadak.**

Dnia 7.XII.1933 r. — zebranie Koła Brześć — kol. **Siadak.**

Dnia 11.XII.1933 r. — zebranie Koła Sarny — kol. **Komorowski.**

Dnia 12.XII.1933 r. — zebranie Koła Włodzimierz—kol. **Komorowski.**

Dnia 13.XII.1933 r. — zebranie Koła Chełm — kol. **Borkowski.**

Dnia 13.XII.1933 r. — zebranie Koła Zamość — kol. **Borkowski.**

Dnia 14.XII.1933 r. — zebranie Koła Zdołbunów — kol. **Siadak.**

Dnia 14.XII.1933 r. — zebranie Koła Kiwerce — kol. **Siadak.**

Dnia 14.XII.1933 r. — w sprawach organizacyjnych we Lwowie — kol. **Borkowski i Lisiewicz.**

Dnia 15.XII.1933 r. — zebranie Koła Czortków — kol. **Borkowski i Lisiewicz.**

Ustąpienie kol. Schabowskiego

ZE STANOWISKA PREZESA OKRĘGU WILEŃSKIEGO Z. Z. M.

Z dniem 27 listopada 1933 r. ustąpił ze stanowiska Prezesa Okręgu Wileńskiego Z. Z. M. i członka Zarządu Głównego naszego Związku kol. **Franciszek Schabowski**, oddawszy po wieloletniej pracy organizacyjnej kierownictwo okręgu w ręce młodszych kolegów.

Godzi się przy tej sposobności przypomnieć i podkreślić poważne zasługi, jakie ustępujący Prezes Okręgu Wileńskiego położył w ciągu długich lat swej pracy dla naszej organizacji i dla wspólnej naszej sprawy. Wstąpiwszy w szeregi naszej organizacji, jako jeden z pierwszych, wcześnie dał się poznać, jako zdolny pracownik organizacyjny, pełen dobrej woli, niespożytych sił i nieprzeciętnych talentów. To też niemal od zarania istnienia naszego Związku w Okręgu Wileńskim powołany był do piastowania stanowisk kierowniczych, a w szczególności Wiceprezesa Okręgu i Przewodniczącego Koła Wilno. Objąwszy w roku 1926 z rąk kol. Łapińskiego obowiązki Prezesa Okręgu i wszedłszy wskutek tego w skład Zarządu Głównego Związku, zdobył możność rozszerzenia i pogłębienia swej pracy organizacyjnej. Stał się na swem stanowisku właściwym budowniczym zrębów i podwalin naszej organizacji w Okręgu Wileńskim, wprowadzając ład, porządek i dyscyplinę pracy związkowej. W wykonywaniu obowiązków Prezesa Okręgu przejął na siebie mozolny trud udzielania pomocy członkom i ich rodzinom, sprawował niewdzięczne funkcje interwenjenta u władz kolejowych, a dzięki zaletom osobistym, wytrwałości w pracy i godnemu podziwu poświęceniu dla dobra członków, potrafił zdobyć sobie nietylko uznanie, ale i prawdziwą wdzięczność wśród wszystkich, którzy go znali i mieli sposobność korzystania z jego usług. Ustąpiwszy w r. 1932 z czynnej służby kolejowej, jako ofiara nieszczęśliwego wypadku, mimo to nie porzucił swoich obowiązków organizacyjnych, lecz pełnił je nadal z niesłabnącą energją, poświęcając im cały swój czas i wszystkie swoje siły.

Jako członek Zarządu Głównego dał się poznać z bogatego doświadczenia, którem służył sprawom naszej organizacji, reprezentując w Zarządzie dojrzały i wytrawny sąd we wszystkich sprawach ogólnych.

Nie tracimy nadziei, iż kol. Schabowski, pozostanie nadal wierny nietylko sztandarowi naszej organizacji, lecz i swoim obowiązkom organizacyjnym i że służyć będzie nadal Związkowi swą cenną radą i pomocą w imię ogólnego dobra, zwłaszcza, iż pomoc jego tak bardzo jest potrzebną w obecnych ciężkich czasach i na tak ważnym a trudnym odcinku naszej pracy, jakim jest Okręg Wileński.

Dlatego tych kilku słów, zamieszczonych na łamach naszego organu zawodowego nie uważamy za słowa pożegnania pełnego sił i energji, a tak zasłużonego Kolegi, lecz raczej za słowa uznania, należnego wytrwałej pracy oraz zachęty do dalszego wytrwania w obowiązkach czynnego działacza zawodowego.

NASZA OPOZYCJA

W OBRONIE INWALIDY

Nie spodziewaliśmy się nigdy, że przyjdzie nam stanąć w obronie Ignacego Pileckiego i to przed krzywdą jaka go spotkała w jego własnej organizacji, utworzonej nam na złość i celem pognębienia do reszty naszego Związku. Jesteśmy jednak pełni świętego oburzenia na niecne metody, zastosowane przez B.B.Z.M. wobec tego nieszczęśliwego inwalidy.

W poprzednim numerze naszego czasopisma zamieściliśmy notatkę p. t. „Koniec karjery Pileckiego", powiadamiając opinję publiczną, iż zacny ten mąż wyrzucony został nie tylko ze stanowiska Prezesa BBZM. lecz wogóle z szeregów tej organizacji, a to z powodu grubszych nadużyć, których się w czasie urzędowania dopuścił. Byliśmy pewni swego, mieliśmy niejakie podstawy do opublikowania tej notatki. Wszak wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi—zwłaszcza tacy mili sąsiedzi. No i tajemnica przecież nie daje się tak zupełnie i bez reszty utrzymać.

Okazało się jednak, że byliśmy w błędzie, że notatka nasza była oszczerstwem. Z błędu wyprowadził nas oficjalny organ B. B. Z. M. p. t. „Głos Maszynisty", który w Nr. 12 na stronie 3 pisze co następuje:

„Żadnych nadużyć czy „poważnych braków kasowych" w B. Z. Z. M. K. nie było, a więc nie mogły być one powodem do uchwały Zarządu głównego w stosunku do prezesa Pileckiego. Złożenie go z godności przewodniczącego nastąpiło jedynie ze względów organizacyjnych i motywem tego kroku był fakt, że w wyniku ciężkiego wypadku, jakiego kol. Pilecki padł w swoim czasie ofiarą, trudna była współpraca z nim w kierowaniu sprawami organizacji".

Jest to naprawdę wypadek bardzo przykry, nawet rozczulający. Nieszczęśliwa ofiara nieszczęśliwego wypadku nie mogła współpracować w kierowaniu sprawami organizacji. Widocznie pogorszyło mu się ostatnio, bo przecież w ciągu ubiegłych 3 lat po wypadku, stał mimo to na swoistym świeczniku i zbierał hołdy uznania od swoich wyznawców za znakomitą działalność, obok zresztą miesięcy kryminału za oszczerstwa rzucane na bliźnich. Jakkolwiek by jednak było, wypada uchylić czoła przed kalectwem człowieka, a ofiara losu zasługuje na współczucie nawet najgorszego wroga.

Nie miał jednakże dlań współczucia własny związek, postąpił z nim haniebnie, w sposób godny najwyższego oburzenia i publicznego potępienia. Cóż bowiem uczynili z nieszczęślwym inwalidą jego najbliżsi, jak postąpiła z nim organizacja, której był twórcą, założycielem i wieloletnim rzeczywistym, a potem także i formalnym wodzem, a pozatem

bodaj jedynym w swojem gronie człowiekiem z głową i zrozumieniem; oto z powodu jego kalectwa oddano go najpierw pod sąd koleżeński, a potem wydalono go nie tylko z posady prezesa, ale i ze związku wogóle, czyli, jak się inteligentnie wyraża „Głos Maszynisty", „cofnięto mu mandat członka Związku". Czytamy mianowicie w Nr. 11 „Głosu Maszynisty" z rb. wydanym w listopadzie, zanim nowy Prezes zreflektował się, że prawda szkodzić może organizacji, co następuje:

„W dniu 5 b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Głównego B. Z. Z. M. K. przy udziale całego składu prezydjum i prezesów Okręgowych Związku. Na porządku, dziennym były: sprawa działalności prezydjum, wobec zbliżającego się Walnego Zjazdu delegatów, którego termin ustalono na kwiecień r.p., sprawa obsadzenia stanowiska prezesa Związku oraz kwestja decyzji sądu koleżeńskiego, który rozpatrywał sprawę prezesa kol. Pileckiego. W wyniku obrad kol. Pileckiemu cofnięto mandat prezesa i członka związku, powierzając funkcję prezesa B.Z.Z.M.K. wice-prezesowi Zarządu Głównego kol. Tadeuszowi Drożyńskiemu".

Czy widział ktoś, kiedy coś podobnego? Od kiedy to uczciwi ludzie oddają nieszczęśliwych inwalidów pod sąd koleżeński i wyrzucają ich ze związku? I za co? Za to tylko, że wskutek nieszczęśliwego wypadku trudna była współpraca z nim w kierowaniu sprawami „organizacji".

Powstrzymujemy się od bardziej dosadnego określania tego niecnego sposobu postępowania dlatego tylko, że pełni jesteśmy zrozumienia dla trudnej sytuacji nowego prezesa B.B. Z. M. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się nietylko Pileckiemu, lecz także owej organizacji, a polegał właśnie na tem, że Pilecki został jej Prezesem. Wpadunek jest przykry, nie ma co mówić. W ciągu 3 lat poszło 2 prezesów na zieloną trawkę i pozostawiło po sobie nietyle już niemiły zapach, ile, poprostu mówiąc, smród, a trzeci Prezes ma to wszystko wąchać! Cóż dziwnego, że stara się perfumować za sobą i przed sobą powietrze. Nawet i Pileckiego zdecydował się wybielić i osłonić, byle nie spożywać gorzkich owoców skandalu. Zapewne myśli, że w ten sposób zdoła raz jeszcze zaćmić i otumanić opinję publiczną.

Radzimy nowemu prezesowi, człowiekowi młodemu, stawiającemu pierwsze dopiero kroki na śliskim gruncie działalności organizacyjnej, aby dał sobie spokój z obroną Pileckiego. To nikogo nie wprowadzi w błąd, bo robota zbyt jawnym szytychem szyta. Trzeba zostawić tego ananasa własnemu losowi. Jeśliby mógł—toby się sam należycie obronił. Nie trzeba go w tem wyręczać, bo można się dotkliwie przy tem poparzyć. I jeszcze jedno: razem z Pileckim trzeba wyrzucić ze związku, czyli „cofnąć mandat" jego metodom „działalności". Nie należy naśladować ani tonu ani żargonu jego artykułów. Po co sobie odrazu na początku obciążać hipotekę, zwłaszcza, gdy się widzi skutki takiego postępowania. Co tam było z Pileckim i jego gospodarką o tem wiedzą, aż nadto dobrze wszyscy wtajemniczeni i niewtajemniczeni. Po co to rozmazywać, przykrywać, tuszować?

Jeszcze przy jakiejś sposobności gotowe wyjść na światło dzienne książki, protokóły, kwity i uchwały, a wówczas wpadnie i ten, co zawinił wprost i ten co go soczystem słowem ochraniał i ukrywał.

No i sądem grozić nie trzeba, bo to niebezpieczne z wskazanych wyżej powodów. My się tego nie boimy; zaprawił nas już do walki o prawdę właśnie inwalida — Pilecki. Zamieściliśmy długi szereg artykułów o B. B. Z. M., prawdę powiedziawszy, praliśmy szanowny P. T. związek po gębie publicznie z prawa i z lewa i dotąd z tęsknotą, a bezskutecznie czekamy na to „tępienie na drodze sądowej". Dajcie sobie z tem spokój, poczekajcie na lepszą sposobność; może się jaka wydarzy. A Pileckiego zostawcie swemu losowi i pilnujcie się dobrze, aby nie iść w jego ślady!

ABY NIE PRZYSCHŁO!

Dla wiadomości współczesnych i dla pamięci potomnych poczytujemy sobie za obowiązek przedrukować artykuł, który ostatnio ukazał się na łamach krakowskiego „Naprzodu". Skłania nas do tego również troska o sprawiedliwość w kraju i o porządek na P. K. P., posiadamy bowiem wiadomości, że czynione są usilne starania aby sprawę zatuszować, a sprawcę wybielić. Liczymy na to, że dowie się o niej od nas M. K. i że nie będzie szczędziło energji, aby sprawiedliwości stało się zadość.

A o to artykuł:

„BOHATER BEZPARTYJNEGO BLOKU".

Jest nim niejaki Wiśniowski Wiktor, pomocnik maszynisty kolejowego w Dziedzicach. Marna ta figura—tak, jak wiele innych podobnego typu i pokroju, znana jest kolejarzom na tamtejszym terenie. Dla zrobienia karjery w służbie kolejowej wstąpił w szeregi Bezpartyjnego Związku Maszynistów, — by tą drogą po barkach innych i z pominięciem starszeństwa dochrapać się stanowiska.

Ponieważ jednak przy bezpartyjnem korycie bywa wielka ciżba, — koryto pomału zaczyna świecić dnem, — a resztki radosnej twórczości pożerane są przez grubsze sztuki, które pomagają sobie potężnemi ryjami i kłami w odpychaniu głodnych, żądnych żeru, — ale słabszych w ryju jednostek.

Pan Wiśniowski rozpoczął swą karjerę rozbijaniem jedności maszynistów, uprawiając agitację za „bezpartyjną partyjnością", — nie przebierając w środkach, licząc, że te zasługi rozbijackiej roboty wysuną go na czoło — do żłobu.

Trudno mu to osiągnąć, ale w pracy warcholskiej nie ustał. Ma na końcu języka zawsze frazes patrjotyczny, — innych pracowników, nie hołdujących „radosnej twórczości" nazywa wrogami ojczyzny. Postanowił sobie radzić w inny sposób., — by niedobory budżetu domowego wynikające z obniżek uposażenia powetować. Znalazł też sposób i to nielada, mając ku temu okazję, gdyż jeździ na parowozie, uznał więc za stosowne w dowód łożonych przez siebie zasług dzielić się z koleją dochodami z przewozów. Rozumiejąc trudne położenie kolejnictwa i stąd istniejącą konieczność stosowania redukcji dni pracy i redukcji personalnej, — nie chcąc zmuszać kolei do zatrudniania większej ilości pracowników magazynowych i magazynierów, postanowił przewozić środki żywności w dużych ilościach na parowozie, zarabiając na tem zdaje się nienajgorzej.

Interes szedł i rozwijał się aż za dobrze, tak że ostatnio miarka się przebrała, bo w dniu 26 b. m. przy pociągu Nr. 722 na stacji w Dziedzicach oczekiwały już władze na transport wieziony przez pana Wiśniowskiego, któremu tym razem po zatrzymaniu się pociągu zdjęto z jaszczyka parowozu... tylko 2.000 jaj.

Chcemy wierzyć w to, że ta łajdacka metoda okradania skarbu kolejowego i żerowania na różnicy cen artykułów żywności, nie ujdzie tej „podporze systemu" bezkarnie, — że spotka Wiśniowskiego zasłużona „nagroda" za jego zbożną działalność — w bezpartyjnem i bezprzykładnem okradaniu kolei i obywateli. — A może tak władza zechce przy tej okazji zbadać czy jaja te przeznaczone były tylko dla biednych obywateli w Dziedzicach, czy też na export via Zebrzydowice.

Panie Wiśnioski, przekonał się pan, że lepiej i przyzwoiciej jest należeć do opozycyjnego Związku i upominać się o swe prawa, niźli być w gębie, jak to pan czynił, niby patrjotą, nazywając innych wrogami państwa — i równocześnie okradać skarb kolejowy, państwo i obywateli.

Bezpartyjnym kramikarzom na terenie kolejowym gratulujemy podobnych agitatorów, a władzom kolejowym życzymy dalszego otaczania opieką podobnych kreatur, które się normalnie w dzisiejszych warunkach forytuje i faworyzuje na każdym kroku ze szkodą innych, zasłużonych pracowników, ze względu na przynależność do sanacyjnych organizacyj.

Kramikarzom bezpartyjnym przypominamy przysłowie: od rzemyczka... poprzez jajka... do koziczka i do... stryczka. **M. K.**

KOMUNIKAT

WNIOSKI NA WALNY ZJAZD

Powołując się na treść okólnika Centrali z dn. 14 listopada 1933 r. Prezydjum przypomina Zarządom Kół obowiązek nadesłania wniosków na Walny Zjazd w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 stycznia 1934 r.

Prezydjum zwraca uwagę, że wnioski, zgłoszone po wskazanym terminie nie będą uwzględnione i nie będą przedłożone Komisji Postulatowej Zjazdu.

ODEZWA

Jedną z najszlachetnijzych form wzajemnej pomocy koleżeńskiej jest troska o byt i o wykształcenie sierot pozostałych po Zmarłych naszych kolegach. W obecnych stosunkach, zwłaszcza po bolesnem obniżeniu zaopatrzeń wdowich i sierocych, sieroty po naszych kolegach często nie mają możności opłacać wygórowanych wpisów szkolnych i zmuszone są z tego powodu przerywać naukę.

Aby umożliwić najbardziej potrzebującym i najbardziej na pomoc zasługującym sierotom po członkach naszego Związku dalsze kształcenie, utworzyliśmy fundusz pomocy dla sierot. Fundusz ten zasilany jest z datków dobrowolnych. Największe zasługi około wspomagania tego funduszu mają P. P. adwokaci, pozostający z nami w stałych stosunkach, którzy ofiarowują na ten cel stale pewną część swoich honorarjów. Niezależnie od tego zwracamy się stale i ze skutkiem pomyślnym do wszystkich, których łączą z nami stosunki pieniężne z prośbą o zasilanie funduszu.

Wszystko to jednak nie wystarcza. To też obserwując zmniejszanie się funduszu i pragnąc w miarę sił swoich zaradzić skutkom wyczerpania się sum, przeznaczonych na opłatę wpisów szkolnych dla sierot po naszych członkach ofiarowałem na rzecz funduszu sumę zł. 75, w przekonaniu, iż przykład mój zachęci innych do naśladownictwa. Zwracam się tedy do wszystkich bez wyjątku kolegów i członków Związku, mających pracę i zatrudnienie, a zatem i środki na utrzymanie i kształcenie własnych dzieci, aby zechcieli pomyśleć nad dolą i przyszłością sierot po zmarłych kolegach i przyczynili się choćby drobną ofiarą do zasilenia funduszu. Zbliżające się święta, tradycyjna pora podarków gwiazdkowych, jest porą chyba najsposobniejszą do wystąpienia z takim apelem. Niechaj taka będzie forma dobroczynności waszej własnej i waszych dzieci w stosunku do tych, którzy nie mają już ojców, a pragnąc zdobyć miejsce w społeczeństwie, liczyć mogą tylko na poczucie solidarności w naszych szeregach.

P. Borkowski.
Prezes Z. Z. M.

ŻYWIOŁOWA KLĘSKA XX WIEKU

GRUŹLICA I WALKA Z NIĄ

Jeśli wydarzy się jakaś żywiołowa katastrofa, mówi i pisze się o tem bez końca. Lecz jakoś nic się nie mówi ani nie pisze o najstraszniejszej klęsce żywiołowej, jaką zna ludzkość — o gruźlicy.

Bo nie ma na świecie kataklizmu, któryby jej dorównywał siłą zniszczenia. Ani wojna, ani straszne mory dawnych wieków, dżuma, cholera, tyfus nie pochłaniały tylu ofiar, ile corocznie, pochłania gruźlica. W samej Polsce umiera na gruźlicę 200.000 osób rocznie. A ilu przykutych do łoża, niezdolnych do pracy, choruje?

Tak, z dnia na dzień nie dostrzegamy wielu niepowetowanych strat, które ponosimy z powodu gruźlicy. Lecz powertujmy trochę w historji, rzućmy okiem na najbliższe minione okresy! Ile to bezcennych jednostek zginęło przedwcześnie z powodu gruźlicy! Znajdziemy tam i nazwisko Chopina i Słowackiego i Grottgera i genjalnie zapowiadającego się poety — legjonisty Małaszyńskiego i tylu, tylu innych, znanych i nieznanych!

Bakcyl gruźlicy jest naprawdę okrutnym mikrobem!

Jeden z niemieckich uczonych podaje, że kraj jego traci z powodu gruźlicy corocznie 8 miljardów złotych. Wykazuje to proste obliczenie wydatków na wychowanie i wykształcenie przedwcześnie zmarłych, oraz obliczenie straty zarobków niezdolnych do pracy z powodu gruźlicy Poszczególne pozycje urastają do potwornej cyfry 8 miljardów złotych

A my? U nas nikt takiego obliczenia nie robił, ale sądząc po śmiertelności na gruźlicę w miastach, która u nas jest 2 — 3-krotnie wyższa, niż w Niemczech, napewno nasze straty nie są dużo mniejsze

Mimowoli nasuwa się porównanie sum, które przeznacza się na walkę z gruźlicą i pieniędzy, które traci się z powodu braku dostatecznych funduszów na walkę. I jakże razi ta dysproporcja.

Praktyczni Yankesi, którzy przodują dziś w walce z gruźlicą, ujęli całe zagadnienie walki z gruźlicą od strony ekonomicznej. Oto, jak, według Dr. Skokowskiej-Rudolfowej, przedstawia się ich kalkulacja: „Obliczono, że strata każdego roku życia jednostki przyczynia 100 dolarów straty w dorobku ogólnym całego narodu. Liczba wypadków śmierci z gruźlicy jest tak znaczna, że jeśli liczbę straconych lat rozłożyć na całą ludność (100 miljonów mieszkańców) to wypadnie, że każdy obywatel traci 2,5 roku możliwości życia, czyli 250 dolarów straty przypada na jednego mieszkańca, a 26,5 miljarda dolarów na całą ludność.

Pragnąc tych strat uniknąć, wydziela się na każdego chorego z funduszów społecznych 1.181 dolarów i w znacznej części unika się tak potwornych strat materjalnych

Ale chodzi właśnie o te fundusze Skąd je wziąć. Mały, 3 miljonowy kraj. Norwegja, wymyślił na to oddawna sposób. Jeszcze w roku 1900 uchwalono ustawę o zwalczaniu gruźlicy, która każdemu obywatelowi, choremu na gruźlicę, zapewnia bezpłatne leczenie zakładowe, nieuleczalnie zaś chorym, pobyt w zakładzie izolacyjnym, w kulturalnych warunkach. Dzięki temu chorych tych jest niewiele, na ich pomieszczenie wystarczy 3.322 łóżek szpitalnych

Niestety u nas, którzy posiadamy rocznie około 200.000 zgonów na gruźlicę, jest to niemożliwe; gdybyśmy zapełnili wszystkie szpitale ciężko chorymi na gruźlicę, to zdołalibyśmy pomieścić zaledwie drobną ich część. A co zrobić z resztą? Co zrobić z kilkadziesiąt razy większą falangą lżej chorych, uleczalnych?

My musimy walczyć w inny sposób, metody norweskie są dla nas jeszcze niedostępne.

Niemniej dzielnym sposobem, choć dużo tańszym, jest zapobieganie gruźlicy. I ten właśnie kierunek reprezentuje Polska i szereg innych, większych państw.

Wiemy na czem ono polega. Najgroźniejszych chorych, siejących zarazę trzeba izolować i leczyć w zamkniętych szpitalach i sanatorjach, zagrożonych i zdrowych chronić przed zakażeniem, przez zwiększenie ich odporności, poprawę warunków bytu, lepsze odżywienie, przez umożliwienie im spędzenia urlopu w zdrowych warunkach, przez podnoszenie sprawności fizycznej i sił.

Jest to poważne zadanie, którego człowiek sam przeprowadzić nie zdoła.

To też do walki z gruźlicą, musimy się zrzeszać

Istnieje na naszym, kolejarskim terenie instytucja niezmiernie zasłużona, której jedynym celem jest służenie zdrowiu pracowników kolejowych i ich rodzin. Znacie ją wszyscy: jest nią Towarzystwo Kolonij Letnich Pracowników Warszawskiej Dyrekcji Kolei Państwowych

Nie czas i miejsce wyliczać jej zasługi Powiemy co najważniejsze: stworzyła z Waszych groszowych składek wspaniałą kolonję dla kilkuset dzieci w Aleksandrowie, tworzy, rok rocznie, kolonje podgórskie, obozy wychowania fizycznego, stworzyła Zakład Leczniczy w Aleksandrowie Kujawskim, wybudowała Dom Wypoczynkowy w Makowie Podhalańskim, który niedługo zostanie już otwarty.

Działalność jej właśnie spełnia najważniejszy postulat walki z gruźlicą: ochronę zdrowych i zagrożonych przed tą straszną chorobą.

W walce swej niestety jest osamotniona. Posiada tylko około 5.000 członków. Czemże to jest wobec 30.000 pracowników całej Dyrekcji Warszawskiej. Czy 25.000 pracowników, którzy z nami się nie zrzeszyli nie pragnie zdrowia swego, swej rodziny i najbliższych?

Sądzę, że nie, że tylko nie mieli ku temu sposobności. Bo przecież 1.— złoty składki na miesiąc t. j. 3,3 grosza dziennie pośrednio na walkę z gruźlicą może każdy poświęcić, skoro na inne, mniej poparcia godne cele, oddaje więcej.

Lecz oto nadarza się okazja do zapisania się na członka Towarzystwa Kolonji Letnich: Dnie Przeciwgruźlicze. Kto nie jest członkiem, niech się zapisze, a zanim się zapisze, niech kupi i sprzedaje znaczki przeciwgruźlicze po 10 groszy. 75% wpływu, ze sprzedanych na kolei znaczków idzie na cele Towarzystwa Kolonji Letnich, bezpośrednio na walkę z gruźlicą.

Liczymy na Waszą pomoc! W.

Wydawca: Zaw. Zw. Maszyn. Kolej. Red. odpow. Wacław Siadak. Druk. „Robotnik", Warecka 7.